

żyją skakuny, które nie tkają sieci, tylko polują, skacząc na swoje ofiary. Ale my jesteśmy w Polsce. Taki afrykański skakun chyba tu nie przeżył. Chociaż... Nigdy nie wiadomo. Może lepiej zrezygnować z tej kolejki?

Nie. Nie będę tchórzem – postanawiam i wstępuję we mnie nowa, bojowa energia. Wpadam na pomysł, żeby przysunąć sobie karton nogą. Nie będę musiała się wtedy schylać i mogę przez cały czas obserwować pająka. To niełatwe, bo pudełko jest wciśnięte pomiędzy rząd pustych stoików a stosy równo ułożonych gazet. Przy przesuwaniu stoiki przewracają się, robiąc straszliwy hałas, a włochaty pająk zamiera na swojej pajęczynie. Czuję strużkę potu na plecach, ale pudełko powoli zbliża się do mnie.

Jest! Otwieram je. Na wierzchu leżą gazety. Kolejka pewnie znajduje się pod spodem. Zaglądam do środka i świecę komórką. Co tam jest? No nie! Tyle starania na nic? Przerzucam stare zdjęcia, papiery, dokumenty i wycinki z gazet. Mogłam to przewidzieć...

Może chociaż jeden wagonik ukrył się pod tymi papierzyškami – myślę i wkładam rękę głęboko do środka kartonu. Grzebię w papierach, próbując sprawdzić, czy jest tam coś jeszcze.

Nagle wyczuwam jakiś zimny, metalowy przedmiot. Serce podskakuje mi gwałtownie. Opłacało się! Wyciągam go i oświetlam latarką. Niechcący naciskam w komórce funkcję autokamery i w okienku pojawia się moja twarz. Wyglądam strasznie z oczami wybałuszonymi jak ryba, otwartą gębą i pajęczyną we włosach, na których siedzi przyczajony pająk.





– przedstawił się i wyciągnął rękę do oniemiałego z wrażenia Janka. – Mieszkanie pan ma?

– Tak... Chyba nie.

– Polecę panu dobrą stancję, u państwa Motzkich.

Aniołowie mi sprzyjają – pomyślał Janek i już miał ochotę zatańczyć na środku apteki lub przynajmniej rzucić się doktorowi Herbrandowi na szyję, gdy do środka weszła bardzo dystyngowana i mocno otyła kobieta.

– Oto adres państwa Motzkich – aptekarz wyrwał jakąś kartkę i spiesznie coś na niej zapisał.

– Proszę jutro stawić się do pracy punktualnie o godzinie ósmej, a teraz, pan wybaczy, muszę zająć się klientką.



- CZY TO MOŻLIWE?

– oszołomiony Janek wyszedł na ulicę i rozejrzał się dookoła. – Jestem w Berlinie, mam mieszkanie i pracę. I to nie JAKAŚ tam pracę, tylko taką, która mnie najbardziej interesuje! Co za los!!! – podskoczył nieznacznie i udał się pod wskazany przez doktora Augusta adres.



## CHEMIA SPECJALNA

Pan Gustaw Motzki był drogistą – zajmował się produkcją i sprzedażą najróżniejszych wód kolońskich, mydeł, pachnących proszków, perfum, płynów na porost włosów, kremów i past. Janek szybko znalazł z nim wspólny język, a nawet zaoferował pomoc po pracy u doktora Herbranda.

– Mój mąż zginie w tych wszystkich flakonach – utyskiwała pani Motzki. – A ja razem z nim.

– Nie opowiadaj, nie opowiadaj – nasrożył się pan Gustaw. – Przecież nie dalej jak wczoraj przyniosłem ci mój najnowszy wynalazek – wyciąg z liści lawendy z dodatkiem skórki cytrynowej, jaśminu i *calenduli*\*. Sama stwierdziłaś, że to cudowny zapach. I zdaje mi się, że teraz też go czuję – pan Motzki uśmiechnął się lekko i przysunął nos do włosów żony, która właśnie smażyła kotlety.

\* *Calendula* – nagietek.

– Musisz to zobaczyć – Jan jak zwykle opowiadał wszystko żonie. – Mój instytut mieści się teraz w dużym, wielopiętrowym budynku. Wyposażony jest we wszelkie urządzenia do eksperymentów i badań, a także w najnowocześniejsze pomoce dydaktyczne.

– A czego dokładnie dotyczą te wasze eksperymenty i badania? – chciała wiedzieć Margarete.

– Aktualnie pracujemy nad żelazem, ale badamy też inne metale przydatne w przemyśle lotniczym, samochodowym i elektrotechnicznym.

– Jak się czujesz jako wykładowca?

– Studenci chyba mnie lubią... Zresztą, mam niewiele zajęć. Raptem trzy godziny wykładów i cztery godziny ćwiczeń tygodniowo. Staram się mniej teoretyzować, a bardziej pokazywać im konkretne przykłady zastosowania moich metod. Opowiadam im też sporo o różnych polskich uczonych i odkrywcach, którzy wnieśli coś ważnego do nauki na świecie. Mam wrażenie, że to ich interesuje.

Powoli życie państwa Czochralskich w Warszawie układało się i stabilizowało. Jan kupił duży dom, który urządziła Margarete, i zatrudnił pomoc do sprzątania, gotowania i opieki nad dziećmi. Lonia, Borys i Cecylka uczyli się w polskiej szkole, a Margarete wróciła do ćwiczeń na fortepianie. Organizowała też wieczorki muzyczne i literackie, na które przychodzili warszawscy pisarze i artyści oraz sam prezydent, coraz bardziej zaprzyjaźniony z Janem.



## PIENIĄDZE I POEZJA

– Muszę przyznać, Margo, że bardzo pięknie to wszystko urządziłaś – stwierdził Jan.

Rzeczywiście, willa państwa Czochralskich nie tylko z zewnątrz wyglądała okazale. W pokojach królowały meble w stylu Ludwika XVI, lśniły marmurowe schody, zachwycały perskie dywany i połyskiwały kryształowe żyrandole. W salonie muzycznym stał fortepian Bechsteina, a na ścianach wisiały dzieła sztuki mistrzów malarstwa: Leonarda da Vinci, Dürera, Rubensa, a także Matejki, Wyspiańskiego, Fałata, Kossaka i Chełmońskiego. W bibliotece, która zawierała dwa tysiące książek i dziesięć tysięcy albumów o sztuce, znajdowały się też antyczne wazy i rzeźby. Z kolei kuchnia i jadalnia wyposażone były



## KALENDARIUM Z ŻYCIA UCZONEGO

- 23 października 1885** W Kcyni rodzi się Jan Czochralski.
- 1904** Jan Czochralski opuszcza rodzinną Kcynię i przenosi się do Berlina.
- 19 sierpnia 1916** Jan Czochralski odkrywa metodę pozyskiwania monokryształów krzemu, nazwaną potem metodą Czochralskiego.
- 1924** Czochralski patentuje metal B, który zrewolucjonizował kolej.
- 1929** Jan Czochralski wraca do Polski i obejmuje kierownictwo Katedry Chemii na Politechnice Warszawskiej.
- Kwiecień 1945** Aresztowanie i zarzut współpracy podczas wojny z Niemcami.
- Sierpień 1945** Badacz zostaje oczyszczony z zarzutów, ale Politechnika Warszawska odbiera mu tytuły naukowe, zakazuje prowadzenia pracy naukowej i wyrzuca go z uczelni.
- 22 kwietnia 1953** W wyniku brutalnej rewizji w domu i pomieszczeniach firmy znany na całym świecie naukowiec dostaje zawału i krótko później umiera.
- 1970** Pojawia się pierwsza wzmianka o Czochralskim w polskiej encyklopedii.
- 2011** Senat Politechniki Warszawskiej rehabilituje postać profesora.

## W CZASIE, GDY ŻYŁ CZOCHRALSKI, ŚWIAT SIĘ ZMIENIAŁ

- 1885** Karl Benz konstruuje pierwszy samochód z silnikiem spalinowym.
- 1886** Aptekarz J.S. Pemberton opracowuje napój o nazwie coca-cola. Początkowo syrop przeznaczony jest na ukojenie nerwów.
- 1888** Ukazuje się pierwsza powieść Arthura Conan Doyle'a z Sherlockiem Holmesem w roli głównej.
- 1894** Rudyard Kipling publikuje *Księżę dżungli*.
- 1895** Bracia Auguste i Louis Lumière składają patent na kinematograf.
- 1897** Niemiecki chemik Feliks Hoffmann wynajduje aspirynę.
- 1903** Bracia Wright konstruują pierwszy samolot.
- 1905** Henryk Sienkiewicz dostaje Nagrodę Nobla za *Quo vadis*.
- 1911** Ernest Rutherford dokonuje odkrycia jądra atomowego.